

W przeddzień ligowego meczu Roma-Cagliari Zdenek Zeman spotkał się z dziennikarzami na przedmeczowej konferencji prasowej. Oto jak czeski szkoleniowiec odpowiadał na pytania związane z jutrzejszym meczem i nie tylko.

Trzy dni temu Sabatini wyjął, że władze klubu zastanawiały się nad zmianą trenera. Czy od tego momentu uważa Pan swoją pozycję za słabszą czy mocniejszą?

ZZ: Myślę, że wszystko to wynikało z nieporozumienia w wyniku mojej konferencji prasowej po meczu z Bologną. Zarząd pomyślał, że zrobiłem to w określonym celu, ja wyjaśniłem, że powody były inne, i doszliśmy do porozumienia. Jestem zadowolony, że mogę dalej pracować, jestem zadowolony, że możemy dalej pracować razem dla dobra Romy. Zawsze jestem do dyspozycji zarządu.

Sabatini mówił o toksycznych relacjach między niektórymi piłkarzami i trenerem. Sytuacja pod tym względem może się poprawić?

ZZ: Myślę, że nie ma żadnych toksycznych relacji. Być może były w przeszłości. Do czego się odnoszę? To było całe lata temu.

Czy te rzeczy, które powiedział Pan na konferencji w sobotę, miał Pan kiedyś okazję powiedzieć kierownictwu?

ZZ: Czasem rozmawiamy o problemach. Ponieważ jesteśmy w Rzymie i nie mamy teraz najlepszej pozycji, starałem się skupić więcej uwagi i skoncentrować się na tym, co trzeba dalej robić. Myślę, że klub odebrał to, jakbym ja chciał się wycofać, a ja wcale tego nie chcę. Ja chciałbym zostać w Rzymi kolejne pięć lat. Logiczne jest jednak, że muszę sobie na to zasłużyć.

Pomyślał Pan, że chcą Pana popchnąć do rezygnacji?

ZZ: Nie, nie pomyślałem tak. Myślałem, że mogę to wyjaśnić i dzień po dniu rozmawialiśmy na ten temat. Zarząd przekazał mi, czego ode mnie oczekuje. Ja powiedziałem, czego chcę od zarządu. Myślę, że nasze poglądy są podobne.

Mecz z Cagliari jest egzaminem, który przesądzi o Pana pozycji?

ZZ: Wszystkie mecze stanowią egzamin dla mnie i dla zawodników.

Jak powiedział Sabatini, dziś widzimy Zemana nr 2. Czuje się Pan inny od Zemana nr 1, którego widzieliśmy wcześniej?

ZZ: Nie, czuję się ciągle taki sam. Mam motywację, wolę walk. Mam nadzieję, że uda mi się pociągnąć za sobą wszystkich innych.

Nie ma Pan poczucia, że przez cały ten chaos Pana pozycja została zakwestionowana?

ZZ: Nie. Czuję, że chaos trwał przez jeden dzień, a potem szybko się skończył. Mam nadzieję, że jest zakończony i że nikt już o nim nie myśli. Mam nadzieję, że wszyscy myślą o tym, co musimy teraz zrobić.

Musiał Pan coś wyjaśnić piłkarzom po tym, co się stało w ostatnich dniach?

ZZ: Ja o tym nie mówiłem. Także dlatego, że moje słowa z soboty poprawiły sytuację. Powtórzę – Roma nie zajmuje zasłużonej pozycji w tabeli. Musimy się postarać zrobić wszystko, żeby ją poprawić. Konieczne jest więcej uwagi, więcej koncentracji. To także część piłki i część obowiązków trenera. Jeśli chodzi o wyjaśnianie sytuacji, to każdy musi starać się pracować najlepiej, jak potrafi.

Jutro będzie Pan mógł swobodnie - po konfrontacji z zarządem - podejmować decyzje najlepsze dla meczu? Na przykład w sprawie De Rossiego i Stekelenburga?

ZZ: Zawsze mogłem sam decydować i zawsze tak będzie. Zarząd zawsze umożliwiał mi samodzielne podejmowanie decyzji, bez wtrącania się. Nie wtrącał się wcześniej, więc nie widzę powodu, żeby miał to robić teraz.

Jeśli jutro sprawy nie ułożyłyby się dobrze, to może oznaczać definitywny rozłam w drużynie pod względem technicznym?

ZZ: Mam nadzieję, że wszystko ułoży się dobrze. Nigdy nie nastawiam się pesymistycznie. Ale mecze trzeba rozegrać. Trzeba zobaczyć, kto jest najlepszy. Myślę, że drużyna nie jest w złej formie, a więc spodziewam się dobrego występu.

Myślał Pan kiedyś o tym, żeby podać się do dymisji?

ZZ: Czy to jedno z pytań dotyczących meczu? Nie myślę o tym. Powiedziałem wcześniej, że chcę zostać w Romie 5 lat. Nie myślę o tym.

Powiedział Pan wcześniej, że powiedzieliście sobie z zarządem, czego chcecie. Czego chce od Pana zarząd, a czego Pan od zarządu?

ZZ: Najwyższego zaangażowanie ze strony wszystkich. Najwyższej koncentracji. Trzeba sobie uświadomić, że nasza sytuacja nie jest najlepsza. Musimy poprawić zarówno pozycję w tabeli, jak i postawę i podejście. **Jeśli nie jesteśmy na pierwszym miejscu, to nie dzieje się bez powodu...**

Sabatini mówił o Pana wypowiedziach na konferencjach prasowych. Na ile trudne dla Pana, w wieku 65 lat, jest ciągle mówienie prawdy, jak Pan to zawsze robił?

ZZ: Mi przychodzi to łatwo. Nie mam problemów z mówieniem prawdy. Mam problemy z opowiadaniem kłamstw. Staram się to robić jak najrzadziej.

Jutro będzie kilku nieobecnych. Nie sądzi Pan, że - aby najlepiej stawić czoła sytuacji - przydałaby się jednak interwencja na rynku transferowym? Wystarczy tylko Torosidis czy też miał Pan więcej życzeń?

ZZ: Ja od początku roku mówiłem, że jestem zadowolony z tej kadry. Może po niektórych można się było spodziewać trochę więcej. Może niektórzy dali z siebie więcej, niż się spodziewaliśmy. Ale z samej kadry jestem zadowolony i wierzę, że stać ją na rozegranie dobrego sezonu. Jako że mamy 12 chłopaków under 23, którzy nie są zbyt doświadczeni, trzeba podkreślić ich wielki talent. Ja – poza dodatkowym

bocznym obrońcą do dyspozycji – nie prosiłem o nic więcej. Myślę, że zarząd analizuje dokładnie, co może zrobić i co chce zrobić, żeby naprawić sytuację.

Dziś zamyka się okienko transferowe. Wiele drużyn się wzmocniło. Czy może się zmienić układ sił w lidze?

ZZ: Myślę, że styczniowe okienko służy uzupełnieniu luk w zespołach, które mają problemy. Myślę, że Roma nie ma problemów z kadrą. Mamy wielu graczy do dyspozycji, więc sądzę, iż fakt, że jest mniej aktywna, oznacza po prostu, że wcześniej dobrze wybrała i przewidziała, co chce zrobić.

Na ile czuje się Pan trenerem Romy po tym, co się stało w ostatnich dniach?

ZZ: Na 100%. Widzi Pan, jak jestem ubrany? Nie mam na sobie nic swojego.

Powiedział Pan, że poprosił o maksymalne zaangażowanie zarządu. Ale o co zarząd poprosił Pana? Musiał się Pan zgodzić na kompromisy?

ZZ: Żeby postarać się pracować może bardziej razem - zresztą ja często spotykam się z moimi przyjaciółmi z zarządu – oraz żeby wspólnie zrobić wszystko, żeby naprawić sytuację. Powtórzę: ani ja, ani piłkarze nie jesteśmy zadowoleni z pozycji, którą zajmujemy. Musimy się podnieść. Moim zdaniem mamy odpowiednie umiejętności, mamy możliwości. Każdy z nas musi więc dać z siebie coś więcej.

Autor: kaisa